

**HOLGER ZABOROWSKI**

Vallendar University of Philosophy and Theology, Germany

e-mail: H.Zaborowski@pthv.de

ORCID: 0000-0002-6189-9414

DOI: 10.48224/COM-209-2020-34

Communio 40(2020)1, s. 34-45

## **POZA TYM „CO LUDZKIE, ARCYLUDZKIE”. PRZEPAŚĆ ZŁA I KONIECZNOŚĆ WYBAWIENIA Z NIEGO**

**BESIDES, „WHAT’S HUMAN, ARCH-HUMAN” THE  
CHASM OF EVIL AND THE NECESSITY  
OF DELIVERING FROM IT**

### **Abstract**

Capture evil in three ways: metaphysically, physically and morally. Metaphysical evil is merely imperfection, physical evil is suffering, and moral evil is sin. When physical and moral evil are not necessary, metaphysical evil is in the essence of creation and is therefore necessary. From „so-called” or „human, arch-human” evil, no salvation is needed to change the poverty of human existence, if it is understood by salvation that God – and God alone – leads human being to salvation as the fullness of his existence.

**Keywords:** Evil, sin, salvation, metaphysical evil, physical evil, moral evil

### **Streszczenie**

Zło można ująć na trzy sposoby: metafizycznie, fizycznie i moralnie. Metafizyczne zło polega na zwykłej niedoskonałości, fizyczne zło na cierpieniu, a zło moralne jest grzechem. Kiedy zło fizyczne i moralne nie są konieczne, to zło metafizyczne znajduje się w istocie stworzenia i tym samym jest konieczne. Od „tak zwanego”, lub „ludzkiego, arcyłudzkiego” zła nie jest konieczne żadne wybawienie, zmieniające biedę ludzkiej egzystencji, jeśli przez wybawienie rozumie się, że Bóg – i tylko Bóg – prowadzi człowieka do zbawienia jako pełni jego egzystencji.

**Słowa kluczowe:** Zło, grzech, wybawienie, zło metafizyczne, zło fizyczne, zło moralne

## 1. Potrójna rzeczywistość zła

W sławnej definicji w *Teodycei* Leibniz rozróżnił trzy rodzaje zła (*mal*): „Zło (*Übel*) można – tak argumentuje – ująć metafizycznie, fizycznie i moralnie. *Metafizyczne zło* polega na zwykłej niedoskonałości, *fizyczne zło* na cierpieniu, a *zło moralne* jest grzechem”<sup>1</sup>. Kiedy zło fizyczne i moralne nie są konieczne, to zło metafizyczne znajduje się w istocie stworzenia i tym samym jest konieczne. Ono jest brakiem perfekcji przysługującej każdej stworzonej istocie. Bóg stworzył – argumentuje Leibniz – świat najlepszy z możliwych, przy tym dopuścił niekonieczne zło w naturze i w obszarze tego, co moralne. Jeśli dzisiaj nie podziela się oświeceniowego optymizmu Leibniza i sceptycznie traktuje się jego przedsięwzięcie, mianowicie próbę usprawiedliwienia Boga, jak gdyby to było możliwe, jak gdyby Bóg potrzebował usprawiedliwienia przez człowieka, to jego zróżnicowanie rozmaitych rodzajów zła może budzić uznanie. Z tymi różnymi rodzajami zła ma do czynienia również człowiek dzisiaj.

I dzisiaj niedoskonałość świata, szczególnie przygodność ludzkiej egzystencji, budzą niepokój człowieka, tęskniącego za nieskończonością i za zniesieniem związanych z jego istotą granic. Wobec doświadczenia skończoności, niedoskonałości świata jest trudno niektórym ludziom, jest dla nich prawie niemożliwym, aby samemu nie być doskonałym, boskim, równym Stwórcy, nawet – jak to podkreśla Simone Weil – „jest źródłem wielu błędów”, że „nie poznaje się i nie przyjmuje niemożliwości samemu bycia stwórcą”<sup>2</sup>. Nietzsche podejmuje próbę w *Also sprach Zarathustra* pokazującą trudności człowieka ze swoją ograniczoną skończonością: „jeśli by bogowie byli, jakżebym ja zniósł, abym bogiem nie był!”<sup>3</sup>. Według Nietzschego bogów nie ma, ale to wcale nie dotyczy pragnienia – podważanego radykalnie przez przygodność egzystencji – wyższego rozwoju człowieka, zmierzającego do „nadc człowieka” Tym samym on nie tylko użycza

<sup>1</sup> G. W. Leibniz, *Die Theodizee von der Güte Gottes, der Freiheit des Menschen und dem Ursprung des Übels*, I. Teil, Frankfurt/M. 1996, § 21, s. 241.

<sup>2</sup> S. Weil, *Schwerkraft und Gnade*, München 1981, s. 99.

<sup>3</sup> F. Nietzsche, *Also sprach Zarathustra. Ein Buch für Alle und Keinen*, Chemnitz 1883. (*Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*. Przełożył Wacław Berent, Poznań 1995.)

wyrazu pragnieniom XIX stulecia. Yuval Noah Hararis w książce *Homo Deus. Eine Geschichte von Morgen*, na tle nowoczesnej nauki i techniki wskazuje podobny kierunek. Hararis domaga się wyraźnie – jak sam przyznaje, skazanemu nie niepowodzenie – „«awansowaniu» człowieka na bogów... na potrójnej drodze...: bio-technologii, cyborg-technologii i wyprodukowania nieorganicznych istot żywych”<sup>4</sup>. Zło fizyczne, *malum physicum*, stanowi cały czas wyzwanie dla człowieka. Wszystkie próby poddania natury ludzkiej woli człowieka szybko osiągają swoje granice. Natura poddaje się interesom człowieka tylko do określonego stopnia. Widać to wyraźnie we współczesnej „dyskusji klimatycznej”. Również dla człowieka oświeconego XXI wieku natura pozostaje – jeśli nawet w inny sposób niż w wiekach poprzednich – źródłem niebezpieczeństw, którego nie można lekceważyć i tylko po części nad nim zapanować.

Również i zło moralne, *malum morale*, w dalszym ciągu znacząco rzeczywistość człowieka – i to tak bardzo patrząc na przerażające działania człowieka, jakie pojawiły się w ostatnim stuleciu i pojawiają się jeszcze dzisiaj, że optymizm Leibniza jest nie tyle naiwny, co cyniczny. Czy można świat odślanający się w tak różnorodny sposób jako niedoskonały, w którym możliwy jest *shoah*, wojny światowe i cierpienie jednego tylko niewinnego dziecka nazwać tak sobie „najlepszym z możliwych światów”? Nawet człowiek religijny, wierzący w Boga, jako wszechmogącego, wszechwiedzącego i miłosiernego Stwórcę okazuje w takiej sytuacji określoną pokorę i nie sili się wielce optymistycznie na logiczną kalkulację. Czasami lepiej jest milczeć niż zbyt wiele powiedzieć, aby nie zabrać zła – i to w jego trzech rodzajach – jego radykalności i aby nie szydzić przez to z ofiar zła.

## 2. Naturalistyczna trywializacja zła

Mimo tak potężnej rzeczywistości zła doświadczanego w codzienności, mamy – oprócz głęboko pobożnej próby teodycei, na której niepowodzenie zwrócił uwagę Immanuel Kant w pracy

<sup>4</sup> Y. N. Harari, *Homo Deus. Eine Geschichte von Morgen*, München 2017, s. 64.

z roku 1791 *Über das Mißlingen aller philosophischen Versuche in der Theodizee* – inne szeroko rozpowszechnione próby ostatecznego wyjaśnienia zła i pozbawienia go przez to jego radykalności. Czasami zdarza się to bez głębszego przemyślenia. Im bardziej zło jest oddalone – tak z perspektywy geograficznej jak i historycznej – tym bardziej staje się trywialne dla wielu ludzi, może być sprowadzane do jednej lub drugiej przyczyny i pozbawiane swej radykalności. Nierzadko jednak – w nawiązaniu do Nietzschego i jego naśladowców – pozycja „poza dobrem i złem” staje się pozycją nie do odrzucenia, koniecznego przyjęcia narzuconych człowiekowi moralnych kategorii. „Dobro” i „zło” jawią się w tej „humanizującej” perspektywie jako pojęcia stosowane dowolnie, dobrze wyjaśniające ludzkie prawa, w zależności od osobistego upodobania, naukowej wiedzy, kulturowego modelu, społecznych trendów, lub po prostu od zwykłej woli mocy. „Kto nazywa dobro i zło?” – pyta Jacques Monod, patrząc na naukowo oświecony świat, aby dać następującą odpowiedź: „We wszystkich przekazanych systemach etyka i przedstawienia wartości przekraczały siłę rozumu człowieka. Człowiek nie był panem wartości: one zostały mu narzucone, on był im uległy. A teraz człowiek wie, że one są jedynie jego sprawą, i kiedy czyni je sobie poddanymi, wtedy wydaje się że znikają w obojętnej pustce uniwersum”<sup>5</sup>. Dla Monoda jest to powód, dlaczego człowiek, zastanawiający się nad skutkami naukowej myśli, „odwraca się” od nauki, lub „zwraca się przeciw nauce”: „on może teraz zmierzyć jej straszliwą siłę zniszczenia, skierowaną nie tylko przeciw ciału, lecz również przeciw duchowi”<sup>6</sup>. Człowiek zostaje przytłoczony własną wiedzą, przytłoczony tym, że sam musi ustanowić moralność w obojętnym wobec niego i jego działania świecie, i tym samym określić, co jest dobre, a co złe.

Z trochę innym akcentem Konrad Lorenz wyjaśnia zło w perspektywie naturalistycznej. Redukuje je do naturalnego popędu agresji i czyni je przez to „tak zwanym złem” – co ukazuje się jako zło, to samo w sobie nie jest złem, a tylko jest złem, gdyż tak to odczuwają ludzie z określonej perspektywy i tak też to na-

<sup>5</sup> J. Monod, *Zufall und Notwendigkeit. Philosophische Fragen der modernen Biologie*, München 1971, s. 211.

<sup>6</sup> Tamże.

zywają. Lorenz jest w swych analizach daleko od tego, aby odebrać agresjom człowieka ich aktualne niebezpieczeństwa, nawet jeśli one były korzystne dla człowieka z ewolucyjnej perspektywy. Dla niego, w uwarunkowaniach naukowo-technicznych XX wieku, ukazuje się niebezpieczeństwo w spontaniczności popędu. „Gdyby on był tylko reakcją na określone uwarunkowania zewnętrzne, jak o tym było przekonanych wielu socjologów i psychologów, to położenie ludzkości nie byłoby tak niebezpieczne, jak jest faktycznie”<sup>7</sup>. Dla Lorenza powód jest oczywisty: „Należy wywołujące reakcję czynniki zbadać i wykluczyć”<sup>8</sup>. Ale to nie jest, według Lorenza, żadnym rozwiązaniem problemu zła. „Tak zwane zło” może w czasie nowoczesnych technologii wojennych zagrażać przyszłości człowieka, jeśli jest, lub właśnie dlatego że jest, złem „ludzkim, arcyludzkim”, a więc złem „naturalnym, arcynaturalnym”

Kiedy zło sprowadza się do naukowo doświadczalnych obszarów, wtedy jest interpretowane w ramach naukowego poglądu na świat. A kiedy tym analizom rzeczywistości nada się status analiz absolutnych, a więc kiedy uzna się je za jedynie akceptowalną formę opisu rzeczywistości, wtedy mowa o niezgłębionej rzeczywistości zła staje się ono *façon de parler*. Metafizyczne, teologiczne czy religijne analizy przy założeniu naturalistycznego dostępu do zła, nawet w przypadku Monoda czy Lorenza, badających moralne interesy, nie są konieczne. Być może ta tendencja trywializacji i „humanizacji” zła, oprócz jego wypierania, pozwala zrozumieć, dlaczego wydawcy *Słownika filozoficznego (Philosophischen Wörterbuch)* nie pomyśleli o tym, aby „złu” poświęcić własny zapis i analizowali je pod łacińskim „*malum*”

### 3. Niezgłębiona tajemnica zła

Powstawanie katastrof przyrodniczych czy chorób tłumaczą wiążące, logiczne wyjaśnienia. Nawet na historyczne wydarzenia, takie jak wojny światowe czy shoah mamy dobre, oczywiście pozostające w sporze ze sobą, próby. Kto wyjaśnia, ten pyta o ogół-

<sup>7</sup> K. Lorenz, *Das sogenannte Böse. Zur Naturgeschichte der Aggression*, Wien 1963, s. 77.

<sup>8</sup> Tamże.

ne związki i może, kiedy próbuje wyjaśnić istnienia zła, usprawiedliwiać coś, za co ludzie – a nawet on sam – powinni przejąć odpowiedzialność. Dlatego Konrad Lorenz *Das sogenannte Böse* nie umieszcza w kolektywnej przestrzeni. Książkę można czytać – tak uważają biografowie Lorenza – jako swego rodzaju autobiograficzne usprawiedliwienie. Wprawdzie wiadano o bliskich stosunkach Lorenza z narodowymi socjalistami, a książkę można było brać – w najgorszym przypadku – jako biologistyczne próby usprawiedliwienia zbrodni narodowego socjalizmu. Oczywistym jest, na podstawie niepublikowanych pamiętników Lorenza i jego listów z tego okresu, fakt, że badacz zachowań był lojalnym żołnierzem, który na koniec dziwił się własnemu wojennemu optymizmowi<sup>9</sup>. Naukowe próby wyjaśnienia mają tzw. martwą przestrzeń i wymagają dopełnienia. Ich ogólna perspektywa prowadzi do tego, że konkretność zła, tym samym i konkretność winy i odpowiedzialności znika z perspektywy badań. Żaden jednak człowiek nie doświadcza prymarnie zła w jego ogólności, lecz zawsze w jego konkretności, wina jest zawsze najpierw moją winą. Ten, kto jest chory na raka, stał się ofiarą katastrofy przyrodniczej, lub przestępstwa, nie pyta najpierw dlaczego istnieje coś takiego jak rak, czy napady rabunkowe, lecz zadaje pytanie samemu sobie, innym ludziom, być może nawet Bogu: „Dlaczego coś takiego spotkało *właśnie mnie*?”. Dopiero w następnym kroku pojawia się fundamentalne pytanie o świat, w którym w sensie ogólnym istnieje zło metafizyczne, fizyczne i moralne. Pytanie o zło w jego konkretności nie jest pytaniem abstrakcyjnym, przyczynowo-analitycznym. Ono pyta – mówiąc prościej – nie dlaczego istnieje zło, lecz skąd lub po co jest zło; pyta nie o podstawy zła, lecz o jego sens, którego nie można wyjaśnić, a tylko zrozumieć. Kto takie pytanie stawia wobec zła, ten nie znajduje żadnych ostatecznych, ogólnie ważnych odpowiedzi. Czemu zło jako takie winno dobrze służyć? Czy zło może być w ogóle dobre? – jak Konrad Lorenz twierdzi o „tak zwanym złu”. Lub może być złe, o ile nie tylko jest złe, ale również i dobre, dlatego że jest do czegoś dobre?

<sup>9</sup> K. Taschwer, B. Föger, *Konrad Lorenz. Eine Biographie*, Wien 2003, s. 202.

Perspektywa naukowego wyjaśnienia sprowadza zło do własnych podstaw, skazuje próbę zrozumienia zła i jego sensu na milczenie. W słowach budzących wrażenie Elie Wiesel zbliżył się ku temu (za)milczeniu: „Cisza. Cisza Birkenau. Cisza Birkenau nie jest jak każda inna cisza. Ona niesie ze sobą krzyki przerażenia, zdławione modlitwy tysięcy, dziesiątki tysięcy wspólnot, wytępionych przez nieprzyjaciela, przez niego osądzonych, pochłoniętych w ciemności nieskończonej, bezimiennej nocy. Ludzkie milczenie zamrożone w sercu nie ludzkości. Śmiertelna cisza w sercu śmierci. Wnika w sumienie, bez możliwości przeniknięcia. Tam składa tajemnicę, której żadna siła nie jest w stanie poznać. Wieczne milczenie pod matowoniebieskim niebem”<sup>10</sup>. W obliczu zła brakuje słów odpowiednich – nie dlatego, aby ono było dla kogoś obojętne, lecz „rozplynęło się w pustce uniwersum”. Często pojawia się przepaść – nie następstwo logicznie po sobie następujących zdarzeń, lecz głęboki, w swojej głębi nieprzenikniony rów, w którym bardzo łatwo można się zagubić i stracić wszelkie oparcie. „Coś rzeczywiście złe – tłumaczy Hannah Arendt – jest tym, co wywołuje u nas nieme przerażenie, kiedy nic więcej nie możemy powiedzieć, jak tylko: To nie powinno się wydarzyć!”<sup>11</sup>.

Kto spogląda w tę przepaść, ten doświadcza zła – w przez Arendta opisanym podwójnym charakterze jako przerażającego „horroru” i jeszcze bardziej, jako przerażającej „banalności”<sup>12</sup> – jako tajemnicy, jako czegoś, na co nie można znaleźć żadnych odpowiednich pojęć. Do zła nie ma pojęciowego dostępu. Właśnie to doświadczenie leży u podstaw mowy o *mysterium iniquitatis*. Samo zło jest misterium. Bernhard Welte określił „problem podstawy zła” jako „najbardziej niejasnego pośród wszystkich

<sup>10</sup> E. Wiesel, *Wiederbegegnung mit Auschwitz*, jetzt in: Benedict XVI, *Wo war Gott? Die Rede in Auschwitz*, mit Beiträgen von Elie Wiesel, Wladyslaw Bartoszewski, Johann Baptist Metz, Freiburg – Basel – Wien 2006, s. 21–28, tutaj s. 23.

<sup>11</sup> H. Arendt, *Über das Böse. Eine Vorlesung zu Fragen der Ethik*, (wyd.) von Jerome KOHN, München – Zürich 2007, s. 45.

<sup>12</sup> Zob. H. Arendt, *Über das Böse...*, s. 150; tenże, *Eichmann in Jerusalem. Ein Bericht von der Banalität des Bösen*, München 1986; S. Neiman, *Das Böse denken. Eine andere Geschichte der Philosophie*, Frankfurt/M. 2004

niejasnych problemów filozoficznych”<sup>13</sup>. Jak można pojąć, skąd pochodzi zło, czym jest zło. Czy można coś powiedzieć o tym, po co jest zło? Wobec misteryjnego charakteru zła klasyczne spojrzenie na zło jako *privatio boni* proponuje przekonujący dostęp do zła, który tam, gdzie nie można nic pojąć i nic powiedzieć, tego też nie czyni. Klasyczne ujęcie nie interpretuje zła jako substancjalnej rzeczywistości z własną określoną istotą, lecz jako brak nie do ujęcia, nie do uzasadnienia, jako brak bytowy i jednocześnie, o ile jest to, co jest, jako brak dobra. Zło (Übel), według Augustyna, który w dyskusji z platońską tradycją interpretacji zła, dał jej wyraz w historycznie znaczący sposób, „nie jest niczym innym niż zepsuciem, albo naturalnej miary, kształtu lub porządku. Złem zatem jest nazwana zepsuta natura; niezepsuta jest w każdym razie dobrem. Ale i sama zepsuta natura, o ile jest naturą jest dobra; i ile jest zepsuta, to jest zła”<sup>14</sup>.

#### 4. Konieczna prośba o wybawienie od złego

Od „tak zwanego”, lub „ludzkiego, arcyłudzkiego” zła nie jest konieczne żadne wybawienie, zmieniające biedę ludzkiej egzystencji, jeśli przez wybawienie rozumie się, że Bóg – i tylko Bóg – prowadzi człowieka do zbawienia jako pełni jego egzystencji. Konrad Lorenz opowiedział się za innym przewyciężeniem zła: „Będąc dalekim od tego, aby widzieć w człowieku niedościgniony obraz Boga, skromnie twierdzą, jak wierzę, w wielkim szacunku przed stworzeniem i jego niewyczerpanymi możliwościami, że: to *my jesteśmy* długo poszukiwanym ogniwem między zwierzęciem i prawdziwie ludzkim człowiekiem!”<sup>15</sup>. Historia może – według Lorenza – prowadzić do tego, że „tak zwane zło” stanie się fenomenem przeszłości. W tle tych przemyśleń nie są żadne naukowe, lecz *quasi* religijne przekonania, nie w postaci religii politycznej, jak w przypadku narodowego socjalizmu lub komu-

<sup>13</sup> B. Welte, *Thomas von Aquin über das Böse*, w: tenże, *Denken in Begegnung mit den Denkern I: Meister Eckhart – Thomas von Aquin – Bonaventura*, Freiburg – Basel – Wien 2007, s. 246–261, tutaj s. 246.

<sup>14</sup> Augustinus, *De Natura Boni / Die Natur des Guten*, Paderborn – München – Wien – Zürich 2010, s. 4.

<sup>15</sup> K. Lorenz, *Das sogenannte Böse...*, s. 323.

nizmu, lecz w naturalistycznej religii zastępującej szacunek przed Stwórcą szacunkiem przed stworzeniem. Również Yuval Noah Harari snuje swoje przemyślenia w religijnym kontekście, chodzi mu o to, aby ubóstwienie człowieka – będące dzisiaj „panującą religią w świecie” – mianowicie humanizm, osiągnęło swoją pełnię w „uwielbieniu ludzkości”<sup>16</sup>.

Zbawienie wtedy okazuje się konieczne, jakkolwiek brzmi to banalnie i codziennie, kiedy okazuje się jako pełen tajemniczy brak – względem natury, ludzkiej wolności – którego sam człowiek własnymi siłami nie jest w stanie przewyciężyć. Jeśli zło rozumie się w jego pełnej tajemnicy niezgłębioności jako brak bytowy, to można dostrzec w nim wskazanie na Boga – jako tę pełnię bytu, wobec której wszystko stworzenie rzeczywiście okazuje się jako wybrakowane, jako to Dobro, które opowiada się za człowiekiem i okazuje mu miłosierdzie, jako ta pełnia Prawdy, która jawi się w „absolutnej pewności” – na przykład pewności zła w nas samych – mogącej zło zwyciężyć. Gdyż „istnieją – według Simone Weil – tylko nieliczne wewnętrzne oczywistości, będące w rzeczywistości absolutną oczywistością. Jedną z nich jest poczucie zła w nas samych. Jeśli ktoś odczuwa zło w sobie samym, wtedy jest absolutnie pewny, że ono jest, chociaż można się mylić, gdzie ono jest. Ponieważ Bóg jest prawdą, to ta pewność jest dotykiem Boga. Powinniśmy być szczęśliwi, że ona jest nam dana. Tylko prawda niszczy w nas zło. Ta pewność zła jest niszczeniem zła, ale pod warunkiem, że ona jest pomyślana jako taka”<sup>17</sup>.

Prośba o wybawienie od zła jest prośbą o oddalenie czegoś zupełnie innego niż trywialnego braku, niedoskonałości każdej stworzonej rzeczywistości, ona jest radykalnie eschatologiczną prośbą. W *Ojciec nasz* znajduje się ona w kontekście prośby o przyście królestwa Bożego, będącego w Bożym ręku. W dziejach – tak jest w Ewangelii – zło znajduje się obok dobra. Jezus zwraca na to uwagę w przypowieści o pszenicy i chwacie:

Inną przypowieść im przedłożył: «Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swej

<sup>16</sup> Zob. Y. N. Harari, *Homo Deus...*, s.94f

<sup>17</sup> S. Weil, *Cahiers. Aufzeichnungen*, dritter Band, München – Wien 1996, s. 325

roli. Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł. A gdy zboże wyrosło i wypuściło kłosa, wtedy pojawił się i chwast. Słudzy gospodarza przyszli i zapytali go: „Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swej roli? Skąd więc wziął się na niej chwast?” Odpowiedział im: „Nieprzyjazny człowiek to sprawił”. Rzekli mu słudzy: „Chcesz więc, żebyśmy poszli i zebrali go?” A on im odrzekł: „Nie, byście zbierając chwast nie wyrwali razem z nim i pszenicy. Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza”».

Mt 13, 24-30

Papież Jan Paweł II nazwał tę przypowieść „kluczem do zrozumienia historii ludzkości” „Historia ludzkości jest ‘grą’ współistnienia dobra i zła”<sup>18</sup>. Dlatego samo wybawienie od zła nie jest historycznym wydarzeniem, lecz wskazuje na to, co jest poza historią. Tym samym jawi się ważne zastrzeżenie wobec wszelkich prób rozwiązania problemu zła w obszarze historii, czy to historii natury – przez działanie pojedynczego człowieka, czy przez wysiłek kolektywny, przez postęp czy przez skok ewolucyjny do „prawdziwie ludzkiego” lub „boskiego” człowieka, chroniące zwłaszcza przed otchłaniami zła pojawiającymi się w próbach chęci przewyciężenia zła przy pomocy ludzkiej siły. Prośba „wybaw nad od złego” kieruje się do Boga będącego samym miłosierdziem, który jako taki może i chce wybawić człowieka od złego. On nie tylko nie chce złego, lecz pragnie dobrego dla człowieka: aby człowiek żył w tej pełni, która jest dla niego dobra i odpowiednia, aby on – innymi słowy – zaznał zbawienia. Wszędzie tam jest przeżywany jako zbawiająca siła i jest kochany, tam gdzie człowiek działa zgodnie z wolą Bożą i sam jest miłosierny, tam też jest doświadczane w dziejach miłosierdzie. Nie w postępie dziejów, lub w procesie ewolucji, lecz w miłości Boga i człowieka, w dobroci i w rzeczywistym akcie miłosierdzia, jak może się to wydawać małe, bez znaczenia i banalne, pokazuje się – wskazując na pełne Dobro – czym jest zbawienie od złego. Tam,

<sup>18</sup> Johannes Paul II, *Erinnerung und Identität. Gespräche an der Schwelle zwischen den Jahrtausenden*, Augsburg 2005, 16

gdzie dzieje się dobro, gdzie jest nadzieja na dobro zbawienia przez Boga, tam pojawia się pytanie o zło, mimo jego teoretycznego i praktycznego znaczenia nie jest to pytanie ostateczne. Jako takie pojawia się pytanie o dobro: skąd i po co jest dobro? Nie „tak zwane” dobro, lecz dobro rzeczywiste, poruszające, działające, zanurzające wszystko w swoje światło. Skąd bierze się dobro? Miłość? Oddanie? Skąd ofiara? I po co?

*przetłumaczył z niemieckiego  
ks. Jerzy Machnac*

**Nota o Autorze:** prof. dr. Holger Zaborowski, urodzony w roku 1974, kierownik katedry historii filozofii i etyki filozoficznej na Filozoficzno-Teologicznej Wyższej Szkole Vallendar, specjalizuje się w: filozofii nowożytnej, etyce, fenomenologii, filozofii religii i filozofii polityki.

## Bibliografia

- Arendt H., *Eichmann in Jerusalem. Ein Bericht von der Banalität des Bösen*, München 1986.
- Arendt H., *Über das Böse. Eine Vorlesung zu Fragen der Ethik*, München – Zürich 2007.
- Augustinus, *De Natura Boni / Die Natur des Guten*, Paderborn – München – Wien – Zürich 2010.
- Harari Y. N., *Homo Deus. Eine Geschichte von Morgen*, München 2017.
- Johannes Paul II, *Erinnerung und Identität. Gespräche an der Schwelle zwischen den Jahrtausenden*, Augsburg 2005.
- Leibniz G. W., *Die Theodizee von der Güte Gottes, der Freiheit des Menschen und dem Ursprung des Übels*, I. Teil, Frankfurt/M. 1996.
- Lorenz K., *Das sogenannte Böse. Zur Naturgeschichte der Aggression*, Wien 1963.
- Monod J., *Zufall und Notwendigkeit. Philosophische Fragen der modernen Biologie*, München 1971.
- Neiman S., *Das Böse denken. Eine andere Geschichte der Philosophie*, Frankfurt/M. 2004.
- Nietzsche F., *Also sprach Zarathustra. Ein Buch für Alle und Keinen*, Chemnitz 1883.
- Taschwer K., Föger B., *Konrad Lorenz. Eine Biographie*, Wien 2003.
- Weil S., *Cahiers. Aufzeichnungen*, dritter Band, München – Wien 1996, s. 325
- Weil S., *Schwerkraft und Gnade*, München 1981.
- Welte B., *Thomas von Aquin über das Böse*, w: tenze, *Denken in Begegnung mit den Denkern I: Meister Eckhart – Thomas von Aquin – Bonaventura*, opracowanie i wprowadzenie M. Enders, Freiburg – Basel – Wien 2007, s. 246–261.
- Wiesel E., *Wiederbegegnung mit Auschwitz*, jetzt in: Benedict XVI, *Wo war Gott? Die Rede in Auschwitz*, mit Beiträgen von Elie Wiesel, Wladyslaw Bartoszewski, Johann Baptist Metz, Freiburg – Basel – Wien 2006, s. 21–28.